

## Imperatyw tolerancji w Zborze Braci Polskich

Ideę tolerancji głosili w stopniu ograniczonym stoicy rzymscy, na przykład Marek Aureliusz. Renesans podjął tę ideę a Reformacja nadała jej wyjątkową aktualność. Wybitni przedstawiciele włoskiego renesansu, Celio Secondo Curione, Giacomo Aconzio, a przede wszystkim Sebastian Castelleo byli gorącymi zwolennikami tolerancji i czołowymi jej ideologami.

Słowo „tolerancja” bywa używane w dwojakim znaczeniu. Tolerancję rozumie się jako pobłażanie złu dyktowane bądź to słabością, bądź indyferentyzmem, koniunkturalizmem a niekiedy fałszywie pojmowanym współczuciem. W swym drugim znaczeniu tolerancja wypływa z poszanowania odrębności poglądów czy postaw, których się nie podziela, ale uznaje się za społecznie wartościowe i moralnie uzasadnione. Tolerancja oznacza uznanie prawa innych — innych wiarą, pochodzeniem czy narodowością — do kultywowania swych ideałów na równi z naszymi. Tolerancja i wolność są ze sobą nierozdzielnie związane. Wolność jest tutaj pojęciem kluczowym, której ramy wyznaczają prawa i obowiązki współmieszkańców. Wolność jest warunkiem istnienia i działania jednostek i społeczeństw. Rozkwit tolerancji wymaga ponadto mądrości i wiedzy.

„Wiedza leży u podstaw tolerancji. Wiedza, która oswaja z panoramą możliwych punktów widzenia. Wiedza, to znaczy spojrzenie na świat i ludzi dopuszczając inne punkty niż tylko ten, który został nam zaszczerpiony jako jedyny i niepodważalny. A więc nie chodzi tu jedynie o wiedzę zaczerpniętą z książek, która jest rezultatem formalnego wykształcenia. Nie jest przypadkiem, że przesyleni tolerancją bywają na przykład ci, którzy wiele podróżowali i poznali rozmaite kultury (...). Tolerancja dochodzi do głosu wtedy, gdy wyrażamy zgodę na głoszenie poglądów i obyczajów, których nie podzielimy”.

Tolerancja urzeczywistnia się, gdy obywatele mają wdrożony wieloaspektowy sposób myślenia. Prawo nie może stanowić wystarczającej gwarancji zapanowania tolerancji w sytuacjach, w której obywatele będą wychowywani w duchu uprzedzeń.

Idea tolerancji Braci Polskich miała co najmniej trzy wzajemnie oddziaływujące na siebie przyczyny. Pierwszą była tłumaczona już powyżej otwarta koncepcja Boga jako istoty dokonującej samopoznania w trakcie procesu tworzenia, który Bracia Polscy rozumieci jako permanentny. Ta idea prowadzić musiała do syntezy pluralizmu i krytycyzmu, co najlepiej znalazło odbicie w teologicznych rozważaniach F. Socyna i w słynnym poemacie Johna Milтона Raj utracony. Każda idea — w tym idea Boga w tego rodzaju koncepcji musi mieć swoją epigenetyczną postać wcześniejszą i późniejszą.

Drugą przyczyną tolerancji Braci Polskich było przejęcie idei renesansu, gdzie dopełniają się wzajemnie pamięć zbiorowa i poszukiwania intelektualne indywidualnej jednostki. Poszukiwania te mogły dotyczyć sfery sacrum jak i profanum, gdzie sfera profanum została przez niektórych myślicieli epoki odrodzenia postawiona niemal na równi z sacrum. Następuje dostrzeżenie ważności sfery profanum i podejmowane są wysiłki wyjaśnienia stosunków społecznych i politycznych. To połączenie elementu politycznego z wolnością poszukiwań teologicznych było charakterystyczne dla arian od początku istnienia zboru na ziemiach polskich. Można powiedzieć, że już w XVI w. arianie przygotowują grunt pod szerokie rozumienie pojęcia tolerancji. Na taką postawę Braci Polskich niewątpliwie wpłynął silny związek tego ugrupowania z renesansowym humanizmem, przede wszystkim włoskim.

W warunkach polskich arianie stanowili najslabsze ugrupowanie reformacyjne o najwęższym zapleczu wśród feudałów, tolerancja powszechna stanowiła zatem *conditio sine qua non* dalszego ich istnienia. O wyznaniowej wszechwładzy nie mogli nawet marzyć, skoro byli izolowaną grupą wyznaniową, zakładającą nawet w pierwszym okresie swego istnienia dobrowolne wyłączenie się ze społeczeństwa i rezygnację z udziału w życiu publicznym. W Siedmiogrodzie śmiało ambicje węgierskich unitarian, gdzie przez jakiś czas na tronie zasiadał ich współwyznawca Jan Zygmunt Zapolya, (zm. 1571), zaszkodziły ich nieskazitelnosci w obszarze tolerancji. Smutnym przejawem jej braku było wtrącenie do więzienia skłóconego z tamtejszym zbrojem teologa Franciszka Davidisa, który zmarł w twierdzy Dera w 1579 r..

Trzecim powodem głoszenia tolerancji przez Braci Polskich były warunki panujące

w Rzeczypospolitej Obojga Narodów i wynikająca z nich możliwość obrony wolności religijnej przed atakami kontrreformacji. Hasła wolności mogły rozkwiąć na terenach należących do właścicieli prywatnych. Od końca XVI stulecia terenem takim okazało się prywatne miasto we wschodniej części ziemi kieleckiej — Raków. Wyjaśnieniu fenomenu Rakowa należy szukać w sytuacji Rzeczypospolitej Obojga Narodów, którą Norman Davies scharakteryzował w sposób następujący: „Niektórzy polscy historycy sugerują, że Polacy byli w jakiś sposób bardziej tolerancyjni od innych narodów. To nie było tak.(...). Polacy niekoniecznie byli bardziej tolerancyjni niż inni, lecz po prostu ich system rządów był tego rodzaju, że uniemożliwiał organizowanie jakichś ogólnych prześladowań. Władza szlachecka w ich własnych folwarkach była tak wielka, że mogli uniemożliwić funkcjonariuszom państwowym czy kościelnym ingerencję w życie religijne ich poddanych”.

Ponadto Bracia Polscy, którzy brali udział w przygotowywaniu Aktu Konfederacji Warszawskiej byli wyłączani spod jej jurysdykcji. Działo się tak również dlatego, że propagandyści obozu kontrreformacyjnego odmawiali im miana chrześcijan. Tendencyjnie porównywali ich przekonania religijne do monoteizmu wyznawców islamu. Braci Polskich nie dopuszczono do udziału w synodzie toruńskim (1596) grupującym przedstawicieli wyznań protestanckich obecnych w Rzeczypospolitej jak i odmówiono partycypacji w ugodzie sandomierskiej. Szczególne przejawy nietolerancji wobec przedstawicieli socynian dotyczyły usuwania ich z debat publicznych, a czasem prowadziły do szykan i represji z odmową pochówków na cmentarzach włącznie.

Rozproszone w wielu traktatach a zwłaszcza w listach poglądy Socyna na tolerancję stanowiły pomost pomiędzy XVI-wieczną walką Braci Polskich o uznanie ich stanowiska przez inne środowiska religijne a poglądami ich kontynuatorów z następnego stulecia, występującymi już wprost w obronie pryncypialnie rozumianych zasad wolności sumienia.

## Jana Crella obrona tolerancji jako naczelnej zasady współistnienia wielu religii

Stanowisko zboru wobec tolerancji przedstawił Jan Crell w [pracy](http://www.racjonalista.pl/ks.php/k,201) (http://www.racjonalista.pl/ks.php/k,201), która przez dłuższy czas pozostawała w rękopisie. Praca Crella nie miała cech utworu pisanego na użytek doraźny. W kręgu literatury socyniańskiej jest pierwszym traktatem poświęconym wyłącznie tolerancji. Traktat składa się z trzech rozdziałów. W pierwszym z nich autor udowodnił tezę, że udzielonego „heretykom” przyrzeczenia wolności religijnej nie wolno łamać bez względu na okoliczności. W drugim — stawiał tezę, zgodnie z którą katolicy z czystym sumieniem mogą przyrzec heretykom wolność religii. Rozdział trzeci stanowi rozbudowanie drugiego w postaci wielokrotnego sylogizmu: — jeśli katolicy mogą z czystym sumieniem przyrzec i zabezpieczyć heretykom wolność wyznaniową, powinni tak postępować w zgodzie z racjami prawa natury, rozumu i godności człowieka. Słuszność tej postawy autor uzasadniał, posługując się argumentacją moralno-religijną, polityczną, przykładami z historii, cytataми z Biblii i Ojców Kościoła.

Jan Crell występował przeciw rozumieniu religii jako pewnego zamkniętego systemu dogmatycznego. Według innych kościołów tylko ten kto przyjmie go bez zastrzeżeń, ma zapewniony dostęp do zbawienia. Jednak podważenie choćby jednej z prawd wiary, groziło mu nieuchronnym potępieniem — ekskomuniką.

Na przykład główny architekt Soboru Trydenckiego kardynał Roberto Bellarmin w dziele *Disputationes de controversis christianae fidei* pisał: „(...) dla zatwardziałych heretyków jest dobrodziejstwem, że usuwani są z tego życia. Albowiem im dłużej żyją, tym więcej wymyślają błędów, tym większą deprawują liczbę ludzi i zyskują sobie tym sroższe potępienie”. W wywodzie kardynała Bellarmina argumenty teologiczne mieszają się z celowościowymi. Przypominał, że Kościół wypróbowywał w przeszłości inne środki, najpierw wykluczał heretyków ze swej społeczności, potem stosował karę grzywny i karę wygnania. Dopiero, gdy działania te nie odniosły właściwego skutku — zaczęto stosować karę śmierci. Na gruncie polskim poglądy włoskiego kardynała wykorzystywał do zwalczania Konfederacji Warszawskiej Piotr Skarga., „(...) Konfederacja gasi cnotę miłosierdzia, a wielką niełudzkość ku bliźniemu funduje. Wszystko Pismo św. miłosierdzie i uzalenie nad nędzą ludzką nam zaleca. Kto może być nędzniejszy nad tego, który w ślepotcie heretyckiej chodzi (...) i wieczną na się śmierć w mocy szatańskiej (...) przywodzi. Jakiego taki godny jest pożałowania i płakania (...) Wolno każdemu zginąć i duszę swoje czartu oddać, Boga bluźnić i dusze ludzkie zarażać. By wżdy sam tylko zginął, ale i inne językiem szkodliwym jako ostrym mieczem (...) zabija. O przekłeta taka wolności, o niemiłosierne prawo takie”.

W tej sytuacji odpowiedź Jana Crella musiała zmienić argumentację prowadzonego sporu. Crellius próbował ustawić zagadnienie na innej płaszczyźnie, ująć je w kategoriach racjonalnych

i prawnych. Pisarz formułował swe wnioski nie w imię pozaziemskiego szczęścia jednostki, lecz w trosce o losy człowieka tu, na ziemi. Wnioski i postulaty moralne formułował, apelując do autorytetu sumienia i rozumu. Crell głosił, że dochowywanie umów i przysięg jest niezbędnym warunkiem istnienia i rozwoju zorganizowanej społeczności ludzkiej. Zagadnienie to myśliciel ariański starał się rozwiązać nie w oparciu o kryteria biblijne. Wiedział z doświadczenia, że cytaty można odeprzeć cytatem, a większość ustępów Pisma Św. można interpretować, w zależności od a priori zajętego stanowiska. Apelował więc do sumienia i godności jednostki ludzkiej, powoływał się na prawo natury. W imię uzasadnienia bezsprzecznych racji etycznych Księga Objawienia musiała zostać zastąpiona przez Księgę Natury.

J. Crell wzbogacił swoje stanowisko także argumentacją prawniczą. Wywód Crella był następujący: jeżeli zawieramy umowę z kimś o kim wiemy, że jak tylko nadarzy się okazja będzie chciał ją zerwać, wówczas, haniebnego partnera umowy możemy nawet pozbawić życia. Crellius uważał, że zjawisko takie często miało miejsce w stosunkach między państwami ale prowadzi ono do stanu permanentnej wrogości.

Spory religijne i fanatyzm zakwestionowały w Europie etykę opartą na myśli Arystotelesa. W odniesieniu do różnic wyznaniowych wśród poddanych jednego monarchy podobnym argumentem posłużył się Crell. „Umowy bowiem po to zostały wynalezione, abyśmy mogli być spokojni o nasze interesy również i wtedy, kiedy ani siła zewnętrzna, ani obawa przed szkodą nie może zmusić drugiej strony, aby powstrzymała się od krzywdzącego postępku lub wyświadczyła nam dobrodziejstwo czy przysługę. Przymus bowiem ma być zastąpiony przez zobowiązanie (...). A któż z katolików chciałby, ażeby heretycy, zmuszeni koniecznością do przyznania katolikom wolności w swych krajach, później — gdy już nie byłoby tej konieczności, wydarli im tę wolność siłą? Czy nie nazwaliby tego, i to słusznie, wiarołomstwem? Dlaczego więc sami postępują tak wobec innych albo uważają, że należy tak postępować?”.

Tradycyjne kościoły rozumiały rodzinę, wspólnotę terytorialną i stanową oraz oparty na podziale pracy trwały system feudalny. Nie potrafiły jednak pogodzić się z pierwszymi koncepcjami nowoczesnego społeczeństwa, których istota zakłada współpracę autonomicznych, myślących jednostek dających wyraz swym różnorodnym przekonaniom także w zakresie religii. Trudno jest odpowiedzieć na pytanie, jakiego rodzaju okoliczności i zagrożenia zewnętrzne powodowały, że w relacjach między ludźmi zaczynała dominować podwójna miara. Widać to było szczególnie w reakcjach katolików wobec naruszających dogmaty a przebywających w krajach katolickich: „Jeśli zaś trzeba by wziąć pod uwagę, że zabijają oni dusze ludzkie, z czego zresztą sami nie zdają sobie sprawy, a nawet są przekonani, że tego nie czynią, to zarzut ten można by również wysunąć przeciw niewiernym, np. przeciw Żydom, których jednak katolicy znoszą w swych krajach, oraz przeciw mahometanom, których w Polsce tu i ówdzie tolerują. A jeśliby ktoś powiedział, że owi niewierni nie wsączają, tak jak heretycy, innym swej trucizny, to dla czegoż miałbym przemilczeć, że i niewierni, gdyby mogli, chętnie przeciągaliby chrześcijan na swoją stronę i nie jest ich zasługą, że tak się nie dzieje, lecz przyczyną tego jest albo mocna postawa chrześcijan, albo lekceważenie i wzgarda, z jaką odnoszą się w tych krajach do Żydów oraz do mahometan; niemniej jednak niewierni karmią swoje dzieci tą trucizną. Czy zniósłby ktoś w swoim kraju Żyda czy jakiegoś innego niewiernego, który by dzieci swoje zabijał? A przecież tolerują ich katolicy, chociaż zabijają oni dusze swoich dzieci”.

Kilka stron dalej czytamy u Crella: „Gdyby wzgląd na to [zabijanie dusz] miał jakieś znaczenie, należałoby zabijać wszystkie nierządnic. Bo czyż nie zabijają one dusz innych ludzi, kiedy skłaniają ich do nierządu? (...) A jednak władcy katolicki i państwa Italii, Hiszpanii i inne tolerują w swoich krajach obecność tylu tysięcy nierządnic i pobierają od nich podatek. Nawet z Rzymu papież ich nie wypędza, mimo że grzeszą one także przeciw przyzwoitości publicznej i przekraczają prawa wstydlivości i skromności, wyryte przez naturę w sercach wszystkich ludzi, a zwłaszcza w sercach niewieścich. Czemuż więc heretycy, którzy nie gwałcą ani praw natury, ani przyzwoitości publicznej i nie tak łatwo skłaniają dusze innych ludzi do swych błędnych poglądów jak nierządnic do swej miłości, mają być gorzej traktowani, dlatego że zabijają dusze ludzkie?”

Trudno rozstrzygnąć czy fragment traktatu Crella, w którym zestawia ze sobą szkody wyrządzone przez heretyków ze szkodami wypływających z legalizacji nierządu w ówczesnych krajach katolickich należy potraktować jako chwyt erystyczny, czy intuicję znawcy natury ludzkiej?

Finał tych wywodów tak oczywisty ze współczesnej perspektywy kończy się apelem o tę samą miarę dla wszystkich ludzi jako nieodzowny fundament tolerancji. Jest faktem, że heretycy posługują się jedynie orężem duchowym. Nie czyhają na czyjeś życie lub mienie. Tą samą bronią winien ich zwalczać Kościół, a więc argumentami, dowodami, rozumowaniem, w ostateczności zaś wyłączeniem

ze wspólnoty wiernych. Natomiast jeżeli nawraca przy pomocy nacisku zewnętrznego i używa siły, nie tylko nie chroni religii, lecz ją plugawi i hańbi. Tak więc u Crella pojawia się inna wizja religii: „Zaiste, religię chrześcijańską poznajemy nie tyle po tym, że dąży do prawdy, ile raczej po tym, że wpaja miłość, pokój, łagodność, ludzkość, życzliwość i cierpliwość”.

Wolność religijna oznaczała dla Crella nie tylko swobodę w wyznawaniu poglądów przez innych uznane za błędne, czy heretyckie — wolność wyznania, ale także na zezwoleniu wykonywania odmiennych praktyk i obrządków — wolność kultu, a ponadto na możliwości szerzenia i propagowania swych poglądów wszystkimi środkami, które nie wiążą się z użyciem siły lub zewnętrznego przymusu. Jest więc to wolność, jak na ówczesną sytuację europejską, stojąca na gruncie kompromisu augsburskiego — cuius regio eius religio — bardzo szeroka. Dopiero zapewnienie takiej wolności można określić mianem tolerancji. „Przyznanie heretykom wolności religijnej pociąga za sobą jedynie tylko zobowiązanie, że nie będzie się im nigdy siłą zakazywało zajmować się ich religią, przestrzegać jej przepisów, wyznawać ją, bronić jej i starać się ją szerzyć nie uciekając się do gwałtu (...)”. Kościół zaś katolicki może, a nawet powinien heretyków zwalczać, ale "(...) orężem duchowym, który stanowi główną jego moc, za pomocą cudów czy też dowodów lub argumentów. A nawet, jeżeli taka jego wola, niech skarci ich prawdziwie kościelnym upomnieniem, prawdziwie, powiadam, kościelnym, a nie świeckim, bez nastawiania przy tym na ich życie, mienie czy dobre imię”.

Znaczną część tekstu zajmują rozważania natury filozoficzno-moralnej i psychologicznej. Tematem ich jest problem ludzkich postaw, zgodność wyznawanych przekonań ze słowami i czynami. Nade wszystko rozważania Crella przepojone są troską o określenie moralnych fundamentów społeczeństwa, zasad umożliwiających wzajemne współżycie ludzi pod jedną władzą polityczną, pomimo istnienia religijnych podziałów.

W drugiej i trzeciej części traktatu pojawia się jeszcze jeden dość ważny wątek polemiczny związany z powoływaniem się przez przedstawicieli ortodoksji na te fragmenty Starego Testamentu, w których jest mowa o konieczności zabijania fałszywych proroków, czy odszczepieńców narodu wybranego, którzy oddawali cześć obcym bogom. Crell próbuje radzić sobie z tym trudnym argumentem na dwa sposoby: po pierwsze zauważał, że podział religijny Europy oznaczał spór w obrębie chrześcijaństwa (heretycy i katolicy wierzą w jednego Boga), a po drugie uważał, że Nowy Testament podniósł standardy moralne, odrywając religię od praw obowiązujących we wspólnotach starożytnego Izraela.

Dzieło Crella napisane w związku z elekcją Władysława IV w 1632 r. powoli, ale ze stale rosnącą siłą, zaczęło oddziaływać na świadomość europejską. Wydawane było kilkakrotnie w Holandii i Anglii, a w XVIII w. we Francji. Trzeba przy tym zauważyć, że nie tylko problematyka tolerancji tak wszechstronnie analizowana w traktacie Crella zdecydowała o jego sukcesie. Wykładowca Akademii Rakowskiej znakomicie wyczuł pojawienie się w wyniku wojen religijnych i nadciągającego kryzysu ideowego w Europie dwóch ciekawych i istotnych tendencji. Będą to tendencje, które w następnym stuleciu przyniosą trwałe konsekwencje, zarówno pozytywne jak i negatywne dla dalszego rozwoju oświeceniowego humanitaryzmu. Pierwsza z nich polegała na daleko idącej emancypacji etyki i problematyki moralnej i oderwanie jej od uzasadnienia religijnego. Druga natomiast polega na kierowaniu, głównie przez mistyków i pietystów protestanckich, refleksji nad religią w stronę zupełnego subiektywizmu. Napisana pod koniec życia przez Crella praca antycypuje te obydwie tendencje. Autor czyni to zwłaszcza wtedy, gdy używając cytatów o potężnym przesłaniu etycznym, głównie z Dziejów Apostolskich, uzasadnia twierdzenie, że o tym czy ktoś jest, czy nie jest heretykiem, decydują jedynie intencje wierzącego, a więc czynnik całkowicie subiektywny i nie podlegający sprawdzeniu.

Traktat Crella zajmuje w literaturze socyniańskiej miejsce szczególne, gdyż to właśnie na jego kartach wysunięto po raz pierwszy w Polsce jednoznacznie i w sposób przejrzysty postulat powszechnej tolerancji, tolerancji zawierającej wolność wyznania oraz prawo do propagowania i obrony odmiennych poglądów. W związku z tym postulatem sformułowana została teza o odmienności celów ideowych Kościoła i państwa. Autor, jednak inaczej, niż to miało miejsce w początkowym okresie aktywności Braci Polskich, nie akceptuje już poglądu o trwałej i niemożliwej do pogodzenia sprzeczności celów władzy państwowej i autorytetu Kościoła.

Na traktacie Crella został wypracowany wśród socynian model współdziałania na odmiennych płaszczyznach, władzy świeckiej i duchowej. Wyraził to kilka lat później Samuel Przytkowski: „Stąd też w tym samym społeczeństwie chrześcijańskim może istnieć i rzeczywiście istnieje dwojaki układ, odmienny i pozornie sprzeczny; jeden oparty na równości osób i nieobecności władzy zniewalającej, drugi na różnicy osób i istnieniu przymusu; jeden układ kościelny, drugi państwowy. Kościół państwa nie zastąpił, ale je umocnił. Powstanie władzy kościelnej nie usunęło władzy politycznej, ale

spowodowało ustalenie takich granic wzajemnych, iżby jedna nie wtrącała się do zakresu drugiej".

## Socyniańscy szermierze tolerancji w XVII — wiecznej Europie

Inni przedstawiciele Braci Polskich Samuel Przytkowski, czy Jonasz Schlichtyng opierali pojęcie tolerancji zarówno na wolności sumienia, jak i na przesłankach politycznych, które rozumieli jako pokojowe współistnienie różnorodnych grup wyznaniowych. Wartość pokoju wyznaniowego była dla nich czymś samoistnym i autonomicznym. Rzeczpospolita była złożona z różnych narodów, które z różnymi obyczajami, językami, wierami skupiały się w jednej państwowości. Było to państwo stanowe, nadal rządzone jak monarchia elekcyjna, stąd też system polityczny i stosunki społeczne wymuszały pewną dozę tolerancji a nawet równości praw w obrębie stanów. Bez istotnego elementu elastyczności, wewnątrz-stanowego egalitaryzmu i tolerancji istnienie tej wspólnoty w obrębie jednego państwa byłoby nie możliwe. Szlachta w Rzeczypospolitej przywiązana do wolności, nie chciała politycznych czy gospodarczych przywilejów dzielić z innymi stanami. Jednocześnie stanowiła bardzo pokaźną liczbowo część społeczeństwa.

Wizja tolerancji, której bronił S. Przytkowski opierała się podobnie jak u F. Socyna na konieczności zredukowania prawd niezbędnych do zbawienia do kilku artykułów. Postulowana tolerancja wypływała u niego, podobnie jak u Erazma z Rotterdamu, a zwłaszcza u Sebastiana Castellione, z ważnej roli, jaką przyznawał stosunkom obyczajowym. Chciał żeby zostały one przekształcone w duchu irenistycznym tj. zbliżającym ze sobą wyznania i nie podkreślającym zbyt różnic między nimi. Pozostając w sferze socyniańskiej koncepcji zmniejszania dogmatycznego aparatu chrześcijańskiej doktryny za pomocą myśli racjonalnej — motywy przewodnie, którym ten polski myśliciel miał pozostać wierny do końca życia. S. Przytkowski pozostawał w nurcie *Philosophia Christi*, uprawianej pod wpływem Erazma, nurcie wciąż żywym w Holandii na początku XVII wieku. Przytkowski przejął bowiem nauki S. Episcopiusa, z którymi zapoznał się w Lejdzie, prawdopodobnie podczas ostatniej mowy tego profesora przed jego wydaleniem z uczelni. W trakcie swojego ostatniego wykładu Episcopius wezwał chrześcijan a szczególnie swoich studentów, do dystansowania się od świętych tekstów przesyconych filozoficznymi spekulacjami nauczycieli akademickich i do skupiania się na zrozumieniu tego, co przekazuje Testament w swojej „nagiej, otwartej i prostej” prawdzie. Tylko tak chrześcijanin może odkryć autentyczne boże nauczanie w całym jego etycznym znaczeniu.

W dwóch traktatach S. Przytkowskiego *Disertatio de pace et Concordia Ecclesiae* (1628) oraz w późniejszym o lat trzydzieści piśmie *Braterska Deklaracja na Nie-braterskie Napomnienie* autor ten wylicza powody, dla których kościoły, których jest wiele, winny być od siebie oddzielone i pozostawać pomiędzy sobą w relacjach pokojowego współistnienia. Przytkowski wymienia powody uzasadniające takie stanowisko. Po pierwsze Rzeczpospolita uchwaliła akt Konfederacji Warszawskiej, które jest prawem legalnie uchwalonym i włączonym do zbioru praw fundamentalnych państwa. Po drugie Rzeczpospolita składa się z wielu narodów a zatem fundamentem wspólnoty państwowej powinno być poszanowanie wielu religii i zachowanie pomiędzy nimi a państwem poprawnych stosunków. Po trzecie niezmiernie istotnym dla zachowania ładu wewnątrzpaństwowego jest poszanowanie zasady równości poddanych — wówczas rozumianej, jako równości wewnątrz-stanowej. Dla zachowania tak rozumianej równości państwo powinno pozostawać bezstronne w sprawach religii. Po piąte Konfederacja Warszawska i jej właściwe przestrzeganie stoi na straży wolności wszystkich. Gdyby akt konfederacji został odwołany lub zniesiony powstało by powszechne zagrożenie dla wolności. Państwo, które przestaje być bezstronne w sprawach wyznaniowych stanowi zagrożenie wolności dla wszystkich poddanych i każdego z nich osobno. Bracia Polscy nie walczyli o państwo świeckie, ale pragnęli wypracować pokojowy model współistnienia wielu wyznań pod berłem jednej monarchii.

Bracia Polscy walczyli o przestrzeganie principów zasady tolerancji nie tylko w Polsce, ale i w innych krajach. Szerokim echem odbiła się mowa Jonasza Szlichtynga przesłana przedstawicielom stanów Zjednoczonych Prowincji Niderlandów w 1653 r. kiedy to na skutek ataków ortodoksji kalwińskiej postanowiono rozprawić się z ideologią ariańską, jako sojusznikami Arminian i Remonstrantów. Pismo Szlichtynga składa się z dwóch części: pierwsza nosi tytuł *Obrona oskarżonej prawdy*, druga zaś *Przeciwko uciskowi sumienia Do Prześwietnych i Wielmożnych Stanów Holandii i Zachodniej Fryzji*. Warto na ten zabieg konstrukcyjny zwrócić uwagę, ponieważ jest on świadectwem dokonującego się cały czas postępu w argumentacji na rzecz tolerancji. Z argumentu natury religijnej czy światopoglądowej przechodzi Szlichtyng ostatecznie do argumentacji politycznej, historyczno-ustrojowej, racjonalistycznej i etycznej. W wystąpieniu Szlichtynga czytamy: „Cóż miecz

państwowy i przymus mają do czynienia w Kościele? Dlaczego ponadto nie pamiętają, że żyją w państwie, które przez podobne oskarżenia o zbrodnię herezji wstrząsane było licznymi nieszczęściami, aż wreszcie dopiero przy pomocy Boga doszło do zapewnienia sobie pełnej wolności". (Jest tu aluzja do prowadzonej przez Holendrów wojny o niepodległość z najeźdźcą hiszpańskim od lat siedemdziesiątych XVI stulecia do roku 1609).

Tego typu rozszerzenie poglądów miało zapewnić Braciom Polskim poczesne miejsce wśród walczących o wolność i tolerancję a ich pismom znaczącą recepcję w następnym stuleciu. Świadomość historyczna polskich arian, używane przez nich argumenty i retoryka polemik z użyciem argumentu historycznego zasługują zapewne na osobne opracowanie dla badaczy źródeł nowożytnej historiografii europejskiej.

## Potomkowie Jana Crella

Dzieło Jana Crella okazało się nie tylko istotnym poprzez swój międzynarodowy rezonans ale i silnie oddziałującym na kolejne pokolenia jego spolonizowanej rodziny. Idee ojca kontynuował syn Krzysztof Crell-Spinowski, podobnie też wnukowie Samuel i Paweł Spinowscy. Miejscem ich aktywności nie był już Raków, gdzie zarówno Akademia, zbór i wydawnictwo zostały zlikwidowane wyrokiem sejmu Rzeczypospolitej w roku 1638, lecz majątek i wieś Kosinowo położone na terytorium Prus Książęcych (obecnie powiat Ełk, województwo warmińsko-mazurskie). W roku 1776 bracia Spinowscy wraz z rodzinami (prawnukiem J. Crella) wyemigrowali do Stanów Zjednoczonych, ale i w nowej ojczyźnie także kontynuowali krzewienie idei Braci Polskich.

Unitarianie po dziś dzień wskazują XVI i XVII — wieczną Rzeczpospolitą oraz księstwo Siedmiogrodu w tym samym okresie, za — obszar narodzin — miejsca, z których wypływają źródła ich uniwersalistycznej religii.

### **Jerzy Kolarzowski**

Doktor habilitowany, adiunkt w Instytucie Historyczno-Prawnym Uniwersytetu Warszawskiego (Wydział Prawa i Administracji). Współzałożyciel i rzecznik prasowy PPS (1987 - luty 1988), zwolniony z pracy w IPIP PAN (styczeń 1987), współredagował Biuletyn Informacyjny Ruchu Wolność i Pokój (1986–1987), sygnatariusz platformy Wolność i Pokój (1985), przekazywał i organizował przesyłanie m.in. do Poznania, Krakowa, Gdańska, Lublina i Puław wielu wydawnictw podziemnych. Posiada certyfikat „pokrzywdzonego” wystawiony przez IPN w 2003 r. Master of Art of NLP. Pisze rozprawę habilitacyjną "U podstaw europejskiej filozofii praw człowieka. Narodziny jednostki w sferze publicznej i prywatnej w pismach Braci Polskich". Zainteresowania: historia instytucji życia publicznego i prywatnego, myśl etyczna i religijna Europy (zwłaszcza okresu reformacji). Bada nieoficjalne nurty i idee inspirujące kulturę europejską. Hobby: muzyka poważna, fotografia krajobrazowa. Autor książki [Filozofowie i mistycy](#)



[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 19-11-2013)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9439) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9439>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)